Andrzej Seweryn laureatem nagrody im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles



LOS ANGELES, 30 marca 2021 – Zarząd Klubu Kultury i Sztuki im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles, 50-letniej polskiej organizacji kulturalnej w Kalifornii, wręczył doroczną Nagrodę im. Heleny Modrzejewskiej za rok 2020 wybitnemu polskiemu aktorowi Andrzejowi Sewerynowi. Prezentacja odbyła się 2 stycznia 2021 r. w formacie wirtualnym z wykorzystaniem Zoom. Obejmowała obszerny wywiad ze znamienitym gościem, przeprowadzony przez członka Klubu, znaną polską aktorkę Katarzynę Śmiechowicz. Prezes Klubu dr Maja Trochimczyk i członek zarządu Anna Sadowska wirtualnie wręczyły nagrodę w

kalifornijskim ogrodzie Maji Trochimczyk.

Jako jeden z grona najbardziej znanych na świecie polskich aktorów, Andrzej Seweryn wystąpił w ponad 50 filmach w Polsce, Francji i Niemczech. Obecnie pracuje jako dyrektor naczelny Teatru Polskiego w Warszawie. Należy do elitarnego grona zaledwie trzech cudzoziemców przyjętych do *Comédie-Française.* Jego cenione przez krytyków role filmowe i teatralne przyniosły mu wiele wyróżnień i nagród. Kilkakrotnie odwiedził Klub Kultury im. H. Modrzejewskiej, ostatnio w 2017 roku. Prezydentem organzacji był wówczas Andrew Dowen, a Ewa Barsam, jako gospodarz wydarzenia, udostępniła swoją elegancką rezydencję na tę okoliczność. W 2003 roku aktor otrzymał od rządu polskiego Order Zasługi Rzeczpospolitej Polskiej, przyznawany cudzoziemcom i obywatelom polskim zamieszkałym poza krajem. W tym czasie Andrzej Seweryn mieszkał na stałe we Francji. Na uroczystości, która odbyła się w Santa Monica, ówczesna prezes Klubu, Jolanta Zych odebrała to wyróżnienie z rąk Konsula Generalnego RP.

Podczas uroczystości przekazania nagrody im. H. Modrzejewskiej Andrzej Seweryn omówił najważniejsze wydarzenia i wyzwania w swojej karierze, zainteresowania artystyczne oraz refleksje dotyczące przygotowania zawodowego i umiejętności aktorskich. Skomentował:

> Jestem zaszczycony, że mogę z Państwem porozmawiać i mam zaszczyt odebrać dziś tę niezwykle ważną nagrodę. Wiem coś o losie aktora, czy aktorki, którzy nie pracuja w swoim własnym języku, nie w swoim kraju. Oczywiście trudno porównać moje życie z życiem Modrzejewskiej, nigdy nie odważyłbym się zrobić czegoś takiego, ale wiem, co to znaczy pracować w obcym środowisku. Nie wiem, ile razy pani Helena Modrzejewska musiała powtarzać tekst przed wejściem na scenę, ale zapewniam, że mogło to być wiele razy; dla mnie – kilka tysięcy.



Prezes Klubu Maja Trochimczyk (z prawej) i członek zarządu Anna Sadowska wreczają wirtualnie nagrodę Andrzejowi Sewerynowi

Oprócz Nagrody im. Modrzejewskiej przed kamerą wręczono laureatowi również dyplom i ogromny bukiet róż, z flagami Polski i USA. Maja Trochimczyk stwierdziła:

> To dla nas wielki zaszczyt, tutaj w Kalifornii, mieć tak niesamowitego przyjaciela w Polsce, który tyle razy odwiedził nas w Los Angeles, a zatem mogliśmy osobiście i na żywo zobaczyć jego talent. Znamy i podziwiamy również

> jego filmy i role telewizyjne. Niewielu z naszych członków miało kiedykolwiek okazję uczestniczyć w jego występach w Polsce. Jesteśmy pod wrażeniem ogromnej wiedzy pana Seweryna: nie tylko znajomości technik aktorskich, ale także całego zakresu literatury światowej, od Szekspira po Moliera, Mickiewicza i Witkacego… Pan Seweryn osiągnął tak wiele w jednym życiu, zwyczajni śmiertelnicy musieliby podzielić się na kilka paralelnych egzystncji, żeby tak dużo osiagnać.

*

O NAGRODACH im. HELENY MODRZEJEWSKIEJ (MODJESKA PRIZE):

W 2010 roku, dla uczczenia pamięci patronki Heleny Modrzejewskiej (Modjeska) oraz uhonorowania dokonań wybitnych artystów polskiej sceny, Klub ustanowił doroczną nagrodę za trwałe zasługi dla polskiej kultury w dziedzinie aktorskiej: „Nagrodę im. Heleny Modrzejewską”. Nagroda ta jest nagrodą za całokształt twórczości i obejmuje kryształową statuetkę oraz dyplom. W październiku 2010 roku wybitny polski aktor Jan Nowicki odebrał pierwszą nagrodę. W 2011 roku nagroda została przyznana *ex aequo* aktorom Annie Dymnej i Marianowi Dziędzielowi. W 2012 roku laureatką została Barbara

Krafftówna. W 2018 roku Klub uhonorował Nagrodą im. Heleny Mojeskiej wieloletniego Członka Honorowego Klubu, wybitną aktorkę Jadwigę Barańską. W 2019 roku nagrodę otrzymały dwie aktorki z Toronto – Agata Pilitowska i Maria Nowotarska, a w 2020 roku Andrzej Seweryn.

*



Andrzej Seweryn podczas uroczystości przez platformę Zoom

O ANDRZEJU SEWERYNIE:

Andrzej Seweryn urodził się 25 kwietnia 1946 r. w Heilbronn w Niemczech. Jego rodzice, Zdzisław i Zofia, zostali schwytani i zmuszeni do niewolniczej pracy w Niemczech w czasie II wojny światowej. Po urodzeniu Andrzeja wrócili do Polski. W 1968 roku ukończył PWST w Warszawie i pracował w Teatrze Ateneum,

gdzie grał do 1980 roku. Już w latach 70. zdobył sławę, występując w licznych filmach Andrzeja Wajdy, m.in. „Ziemia obiecana” czy „Człowiek z żelaza”. Za rolę w filmie Wajdy z 1980 roku „Dyrygent” otrzymał Srebrnego Niedźwiedzia dla Najlepszego Aktora na 30. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie. W 1980 r. aktor zadebiutował także na scenie we Francji, wystawiając w *Théâtre Nanterre-Amandiers* interpretację sztuk Stanisława Witkiewicza.

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w 1981 roku zastało Andrzeja Seweryna we Francji. Jako zwolennik „Solidarności”, zdecydował się pozostać za granicą i osiedlić się w tym kraju. Z czasem wystąpił również o obywatelstwo francuskie. Podczas pobytu we Francji współpracował z wybitnymi reżyserami teatralnymi. Byli wśród nich m.in. Claude Régy, Patrice Chéreau, Peter Brook, Bernard Sobel, Deborah Warner, Antoine Vitez,, Jacquesa Rosnera i Jacques Lassalle. Od 1993 roku aktor występuje w *Comédie Française* w Paryżu (otrzymując pełne członkostwo w 1995 r.) i wykłada w Konserwatorium Paryskim.

Andrzej Seweryn wcielił się w postać przywódcy francuskiej rewolucji Maximiliena Robespierre’a w filmie i miniserialu „La Révolution française” (1989). Jego film „Kto nigdy nie przeżył” z 2006 roku został wystawiony na 28. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwe. W 2016 roku zdobył nagrodę dla najlepszego aktora na Międzynarodowym Festiwalu

Filmowym w Locarno za film „Ostatnia rodzina”. Jego nagrody to: Srebrny Niedźwiedź na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Berlinale (1980); 1994 – Wielka Nagroda na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Kairze; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Prezydenta RP (1997); *Order National du Merite* za zasługi dla kultury francuskiej (1999); *Légion d’honneur* za wkład w kulturę francuską (2005); Złoty Medal Gloria Artis – Zasługi dla Kultury (2006); Ikona Polskiego Kina / Ikona Polskiego Kina (2016) oraz wiele wyróżnień i wyróżnień. *(Na podstawie Wikipedii).*

*



Katarzyna Śmiechowicz podczas uroczystości przez platformę Zoom

O KATARZYNIE ŚMIECHOWICZ

Czasami występująca jako Kasia A. Leconte – polska aktorka pracująca w Polsce i USA. Katarzyna rozpoczęła karierę artystyczną jako nastolatka, ucząc się aktorstwa u wielu znakomitych pedagogów. Początkowo zajmowała się baletem i teatrem; z czasem film i telewizja stały się najbliższe jej sercu. Jej pasja do baletu i poezji zmieniła się w aktorstwo, gdy ceniony polski aktor Wirgiliusz Gryn odkrył jej talent aktorski i przekonał ją do wykonywania zawodu aktorskiego. Mieszka w Los Angeles od 2000 roku, studiowała aktorstwo w *Beverly Hills Playhouse* oraz w *Margie Haber Studio*. W swojej karierze wystąpiła w ponad 30 filmach fabularnych i serialach telewizyjnych, współpracując z takimi reżyserami jak Steven Spielberg, Krzysztof Krauze, Jacek Bromski, Tomasz Konecki, Andrzej Saramonowicz, Olaf Lubaszenko. Poza filmem i telewizją zagrała na scenie wiele wspaniałych ról, m.in. Katharinę w „Poskromieniu złośnicy" Szekspira i Różę w „Lilli Weneda" Juliusza Słowackiego.

Amerykański debiut Kasi w teatrze zagrał główną rolę Carrie w „Cafe Hollywood". Oprócz wielu cenionych przez krytyków ról, aktorka pisała scenariusze i pracowała jako lektor. Jest Prezesem Studia Filmowo-Telewizyjnego Kasia Films, poprzez które zamierza tworzyć międzynarodowe produkcje. Znana jest również z działalności charytatywnej na rzecz chorych i potrzebujących. Katarzyna stale wspiera i promuje polską kulturę w USA. Z domem na obu kontynentach i mężem w USA.

Większość czasu spędza w Los Angeles, ale pracuje zarówno w Europie, jak w Stanach. Jej mąż Dominik J. Leconte jest dyrektorem wykonawczym w *Sony Pictures*. 3 lipca 2010 Kasia i Dominik powitali na świecie swoich bliźniaków, Antoniego i Fabiana w Centrum Medycznym *Cedars-Sinai* w Los Angeles. Wszechstronnie utalentowani dziesięcioletni synowie zyskują uznanie jako dziecięcy aktorzy i modele**.**

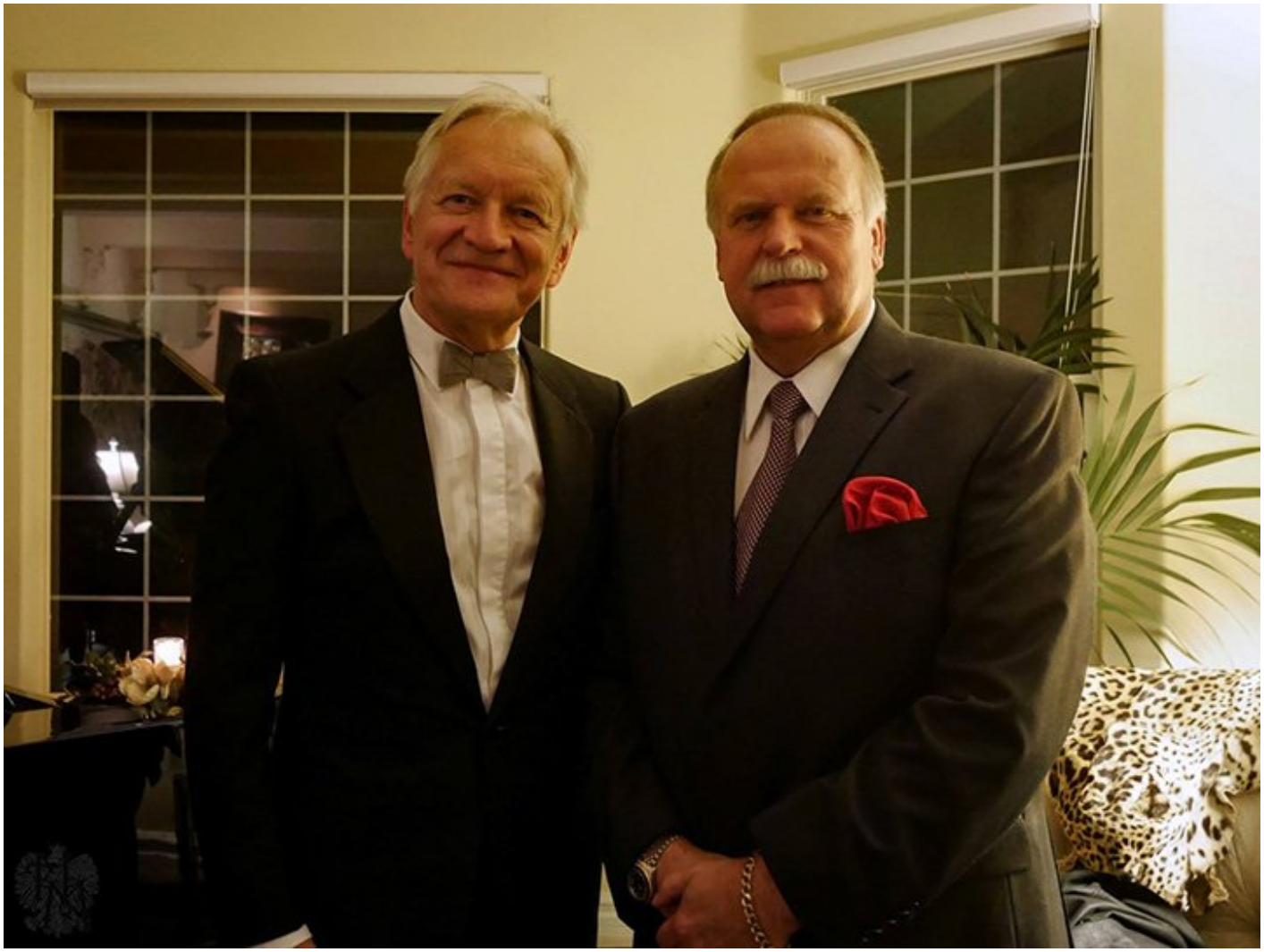

Andrzej Seweryn z prezydentem Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles, Anrew Dowenem, 2017 r.

O KLUBIE KULTURY IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Założony w 1971 roku *Helena Modjeska Art and Culture Club* to apolityczna organizacja zajmująca się promocją polskiego dziedzictwa kulturowego oraz polskiej sztuki i nauki w Kalifornii. Jako kalifornijska korporacja non-profit pożytku publicznego, Klub sponsoruje ważne wydarzenia kulturalne w Los Angeles i okolicach. Nazwa klubu pochodzi od Heleny Modrzejewskiej (Helena Modjeska), legendarnej polskiej aktorki, która wyemigrowała do Kalifornii w latach 70. XIX wieku i wystepowała w Stanach Zjednoczonych w wielu sztukach Szekspira i innych.

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat swojego istnienia Klub wniósł znaczący wkład w wzbogacenie etnicznej mozaiki południowej Kalifornii. Klub, finansowany ze składek członkowskich i darowizn indywidualnych, zaprasza wybitnych gości z Polski oraz organizuje spotkania z artystami, aktorami, reżyserami, naukowcami, dziennikarzami, muzykami i urzędnikami państwowymi. Prezentuje koncerty, pokazy filmowe, spektakle i wystawy. Klub zorganizował setki wydarzeń kulturalnych, w tym publiczne spotkania i wywiady z wybitnymi przedstawicielami polskiej nauki i sztuki (m.in. laureatem Nagrody Nobla, poetą Czesławem Miłoszem, zdobywcami Oscarów, reżyserami Andrzejem Wajdą i Januszem Kamińskim); wykłady wybitnych uczonych, polityków i sportowców (m.in. prof. Leszka Balcerowicza i Ireny Szewińskiej, medalistki olimpijskiej); pokazy filmowe; koncerty muzyki klasycznej i

jazzowej; a także prezentacje sztuk teatralnych i występów kabaretowych. Tysiące mieszkańców południowej Kalifornii – Amerykanie i Polacy, miało okazję uczestniczyć w wydarzeniach Klubu.

Za swoją działalność na rzecz promocji kultury polskiej Klub i jego wolontariusze zostali laureatami wielu odznaczeń państwowych z Polski, w tym Medalu Ministra Kultury RP „Zasłużony dla Kultury Polskiej", a także Nagrodę Specjalną Związku Artystów Scen Polskich 2009. Założyciel Klubu Modrzejewskiego, aktor, reżyser i scenarzysta Leonidas Dudarew-Ossetyński odebrał pośmiertnie Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP w 2012 roku. W przygotowaniu jest album o historii klubu.

*

Więcej informacji na temat Nagrody im. Modrzejewskiej dla Andrzeja Seweryna:

https://modjeskaclub.blogspot.com/2020/12/virtual-presentation-of-modjeska-prize.html

Uroczystość wręczenia nagrody im. Heleny Modrzejewskiej na YouTube:

*

KONTAKT DLA MEDIÓW:

Dr Maja Trochimczyk, Prezes

Klub Kultury im. Heleny Modrzejewskiej

prezes@modjeska.org; Tel. 818 384 8944

*

Zobacz też:

> W cudzysłowie

W cudzysłowie



Teatr Polski w Warszawie. Stanisław Wyspiański, „Wesele”, reżyseria: Krzysztof Jasiński, zdjęcia: Krzysztof Bieliński.

W dniach 15-17 listopada odbył się pierwszy Festiwal Filmów Polskich w Miami, którego gościem honorowym był wybitny polski aktor filmowy i teatralny Andrzej Seweryn. Rozmowę z aktorem przeprowadziła Bożena U. Zaremba.

Bożena U. Zaremba

Filmy zaprezentowane na Festiwalu Filmów Polskich w Miami tworzą jakby klamrę Pana dotychczasowej kariery filmowej: „Ziemia obiecana" nadała Pana karierze filmowej wielkiego tempa, natomiast „Ostatnia rodzina" jest Pana najnowszym filmem. Porozmawiajmy o tym drugim. Co Pana zainteresowało w postaci Beksińskiego?

Andrzej Seweryn

Beksiński był artystą niezależnym – a to rzadkość – ale jednocześnie artystą, który nigdy nie zapominał, że trzeba zarabiać pieniądze. I bardzo słusznie. Nie znałem go osobiście. Widziałem jego pierwszą wystawę zorganizowaną przez pp. Boguckich w galerii Teatru Wielkiego, ale niewiele z tego pamiętam. To było w latach 70. Potem w Paryżu, gdzie mieszkałem przez 33 lata, pan Dmochowski zorganizował wystawę, która mi jakoś umknęła. Poznałem Beksińskiego – chociaż powiedzieć, że go poznałem to może bezczelność – dopiero jak zacząłem pracę nad filmem. Oczywiście oglądałem i słuchałem jego nagrań video i audio, czytałem jego literaturę i oglądałem to wszystko, co jest do obejrzenia w muzeum Beksińskiego w Sanoku. Rozmawiałem też z wieloma ludźmi, którzy go znali i przeczytałem książkę Magdaleny Grzebałkowskiej „Beksińscy. Portret podwójny". Im więcej otrzymywałem informacji, tym bardziej zdawałem sobie sprawę z

tego, że człowiek jest tajemnicą. Podczas pracy nad tym filmem doszedłem do wniosku, że istota ludzka jest nie do poznania. To głębokie przekonanie przyjąłem z pokorą i zauważyłem, że wpływa to na moją ocenę ludzi. Moja opinia o kimś, jeżeli na początku jest może ostra, po przemyśleniu staje się bardziej względną, następuje jakby cudzysłów. A wokół Beksińskiego wytworzyła się specyficzna aura, moim zdaniem spowodowana okresem jego twórczości, nazwijmy go umownie katastroficznym, a potem pewnym sposobem życia w Warszawie. Był też malarzem, który sprzedawał za granicą, co na tamte czasy było wyjątkowe. Może nie tak wiele, jak chciał, ale inni mu tego zazdrościli. W każdym razie był jednym z tych, którzy się zmartwili jak wartość dolara spadła po zmianach systemu w Polsce. Jego syn był też elementem tej niezwykłej historii. I potem ten klimat śmierci w jego życiu. Myślę, że ta cała aura zagrała na korzyść filmu, także w mojej pracy. Chociażby właśnie z tego powodu ludzie interesowali się tym filmem.

A wracając do Pani pytania, co mnie zafascynowało w tej postaci, to powiem tak: wszystko. Na przykład jego literatura moim zdaniem jest fascynująca – opowiadania Beksińskiego są niezwykłe. Nawet prezentowaliśmy je publicznie. Faktem jest, że był artystą, który ewaluował i nigdy nie zatrzymał się w miejscu. To był przecież jeden z najbardziej interesujących artystów fotografików w Polsce. Widziałem jego wystawę fotograficzną w Paryżu i jego prace są niezwykłe. Jego grafiki komputerowe są

też dowodem, że nigdy nie przestawał poszukiwań. Przeszedł też przez okres rzeźby. Poza tym jego życie w Sanoku – bieda, w jakiej oni żyli jest niewyobrażalna. Na przykład Zosia sama szyła spodnie dla Tomka, bo nie było na nie pieniędzy, a Beksiński w farbę „zaopatrywał się" w fabryce w Sanoku. Więc czego się nie tknie w życiu Beksińskiego jest fascynujące. A jeżeli chodzi już konkretnie o samą pracę, to scenariusz był znakomity. W rozmowach z Jankiem Matuszyńskim zrozumiałem, że mam do czynienia ze wspaniałym artystą, który zresztą stał się moim przyjacielem.



Kadr z filmu „Ostatnia rodzina", fot. Hubert Komerski, materiały prasowe.

Ilość materiału źródłowego była gigantyczna. Czy nastąpił

taki moment, że ten ogrom materiału stał się zbyt obciążającym bagażem, wiążącym wolność interpretacji?

Nie wszystkie materiały video i materiały dźwiękowe zostały udostępnione aktorom. Reżyser przeglądnął wszystko, ale nam udostępnił tylko część. Ja przejrzałem tylko materiały przygotowane dla ekipy aktorskiej. Było tego rzeczywiście ogrom. Rzeczywiście w pewnym momencie odłożyłem cały ten materiał, bo wiedziałem, że po pierwsze mam legendę, że mam znakomitego reżysera, znakomity scenariusz, znakomitych partnerów, no i – proszę mi wybaczyć – jakieś doświadczenie mam i mogę się oprzeć na własnej wrażliwości, inteligencji i wyobraźni. Oczywiście od czasu do czasu wracaliśmy do jakiś fragmentów, ale ja nigdy nie miałem poczucia imitowania. Myślę, że Dawid (Ogrodnik, odtwórca roli Tomka Beksińskiego), tak.

Mógłby Pan powiedzieć coś na temat współpracy z innymi aktorami?

Powiem krótko: wzorowa.

Kiedyś porównał Pan ją do pracy w orkiestrze…

Tak, rzeczywiście. Na przykład te biedne babcie tak pięknie grane przez Danutę Nagórną i Zofię Perczyńską, babcie, które swoje życie przeżywały gdzieś tam po kątach, ale były ściśle

związane z pozostałymi, głównymi postaciami, które natomiast wyczekiwały na ich ostatni oddech. Ola (Konieczna, odtwórczyni roli Zofii Beksińskiej) wiedziała, że musi się jakoś ustawić między tymi dwoma wariatami, starym Beksińskim i Tomkiem. Przez wiele miesięcy często się spotykaliśmy i docieraliśmy, żeby znaleźć swoje miejsce w tej orkiestrze. To było wspaniałe. Miałem poczucie pracy uczciwej. Nie było mowy o jakimś graniu przeciwko komukolwiek.

Film z jednej strony przedstawia historię konkretnej, znanej w Polsce, rodziny i przez wielu tak był odbierany, jako film biograficzny, ale reakcja poza Polską wskazuje, że ma on przesłanie uniwersalne. Na czym według Pana polega jego uniwersalność?

Myślę, że każdy może to inaczej rozumieć i oceniać. Mnie się wydaje, że ten film ma dwa główne tematy i może zabrzmi to banalnie, ale jest to film o wolności i o miłości. Beksiński był człowiekiem wolnym. On wybrał taki konkretny sposób myślenia, taki sposób funkcjonowania, taki sposób twórczości – taki sposób życia i to realizował.

A jak zinterpretować scenę otwierającą i zamykającą film, w której mówi o swoich ciągotach do sadyzmu i gwałtu?

Beksiński był przy tym człowiekiem, a nie barbarzyńcą. Jeżeli

przyjmiemy definicję wolności jako wolność czynienia czego się chce, to zgodzilibyśmy się z niektórymi moimi studentami, a konkretnie jedną studentką w Paryżu, która powiedziała, że człowiek powinien być wolny i jeżeli ma ochotę kogoś zabić to może to zrobić. W takiej sytuacji powiem, że jestem wrogiem takiego pojęcia wolności.



Kadr z filmu „Ostatnia rodzina", fot. materiały prasowe.

Wracając do uniwersalności tego filmu. Żyjemy w czasach potęgowanego przez media społecznościowe egocentryzmu i narcyzmu, w czasach rejestrowania każdego drobnego wydarzenia naszego życia, jakkolwiek nieistotnego i banalnego by się wydawało, albo też intymnego.

Tak, my wszyscy jesteśmy Beksińskimi. On filmował naprawdę wszystko. Można by sobie zadać pytanie, po co? Bo przecież nie

mógł tego wszystkiego obejrzeć. Filmuje się albo żeby oglądnąć, albo żeby oglądnęli potomni.

Na pytanie o tytuł filmu, reżyser i scenarzysta odpowiadają niejednoznacznie. Jak Pan go interpretuje? Dlaczego „ostatnia”?

„Ostatnia” może oznaczać „wymierająca”, ta, która „znika”, „odchodzi” albo „najnowsza”. Jak kto chce.

Czy w czasie realizacji tego filmu zdawał Pan sobie sprawę, że bierze udział w ważnym wydarzeniu artystycznym?

O nie, broń Boże. Zresztą, kiedy kręciliśmy „Ziemię obiecaną” też nie zdawałem sobie sprawy, że to będzie taki ważny film, że będzie filmem stulecia. Ale kiedy obejrzałem „Ostatnia rodzinę”, to już wiedziałem, że mam do czynienia z wielkim kinem. Potem nastąpiła lawina, około czterdziestu nagród. To był okres wykańczania mnie (*śmiech)*. Ale wszystko, co możliwe zostało już przyznane, więc do końca tego roku to się skończy. Wracając do pytania, to nie, nie miałem tego poczucia. Takie wrażenie, że robimy film wyjątkowy miałem natomiast przy realizacji filmu „Na srebrnym globie” (Andrzeja Żuławskiego). Historia tego filmu jest dramatyczna. Reżysera nie ma już wśród nas. On nie widział filmu w ostatecznej formie, tylko zanim ukończono pracę nad dźwiękiem, nad obrazem. Definitywnie pracę ukończono dwa

lata temu, przed festiwalem w Gdyni, co potwierdził Andrzej Jaroszewicz i Andrzej Korzyński, czyli operator filmowy i autor muzyki, którzy zaakceptowali tę wersję filmu.



Teatr Polski w Warszawie. William Szekspir , „Król Lear", reżyseria: Jacques Lassalle zdjęcia: Marta Ankiersztejn.

Niedawno skończył Pan 70 lat, w tym roku obchodzi Pan 50-lecie pracy artystycznej. Teatr Polski, którego jest Pan Dyrektorem Naczelnym planuje specjalną galę z tej okazji. Czy jest to dla Pana okazja do refleksji i podsumowań?

Nie, ale jestem do tego zmuszany przez takie właśnie pytania jak

to, które Pani mi postawiła (*śmiech)*. Powstaje też o mnie książka biograficzna, autorstwa Łukasza Kilmke i Arkadiusza Bartosiaka. Ma się ukazać za kilka miesięcy.

Teatr Polski prowadzi bardzo szeroką działalność i poza, nazwijmy to umownie tradycyjnymi spektaklami, są przedstawienia dla dzieci, wieczory poetyckie, fora dyskusyjne.

W Teatrze Polskim nie ma spektakli, o których można by powiedzieć, że są to spektakle tradycyjne, jak Pani to nazywa. Są za to spektakle szanujące tekst autorów i ich didaskalia. Repertuar nasz jest tak bogaty, że trudno go opisać w jednym zdaniu. Najlepiej o jego wartości świadczą tysiące widzów, którzy zapełniają trzy sale naszego Teatru. Kiedy przygotowywałem się do prowadzenia Teatru Polskiego, założyłem, że oczywiście scena jest najważniejsza, że to co się dzieje na scenie warunkuje wszystko, ale pragnąłem, żeby Teatr Polski był miejscem dialogu – estetycznego, społecznego, moralnego, politycznego czy też naukowego. I tak po części się stało. Oczywiście nie jestem na tyle zarozumiały, żeby twierdzić, że wszystko jest idealnie. Absolutnie nie. Dobry dyrektor musi popełniać błędy, bo inaczej niczego się nie nauczy. Natomiast fakt, że mówi się o Teatrze Polskim jako jednym z ważniejszych miejsc na mapie teatralnej kraju jest zasługą po pierwsze takiego planowania, ale także dlatego, że to miejsce wzbudziło

zainteresowanie reżyserów, bo to reżyserzy decydują o tym, czym jest teatr. Rola reżysera jest dzisiaj w teatrze podstawowa i te osiem lat mnie o tym przekonało.



Teatr Polski w Warszawie. : Samuel Beckett , „Końcówka”, reżyseria: Antoni Libera, zdjęcia: Marta Ankiersztejn. Na zdjęciu: Andrzej Seweryn i Andrzej Mastalerz.



Teatr Polski w Warszawie. Maciej Wojtyszko, „Deprawator”, reżyseria: Maciej Wojtyszko, zdejęcia: Marta Ankiersztejn. Andrzej Seweryn i Magdalena Zawadzka.

Cieszę się, że dzisiaj w Teatrze Polskim reżyseruje Iwan Wyrypajew, Monika Strzępka, świętej pamięci Jacques Lassalle czy Ivan Aleksandere. To była też moja polityka, żeby pracować z reżyserami z krajów graniczących z Polską na wschodzie – z Białorusi Nikołaj Chaliezin, z Ukrainy Vlad Troicki, z Estonii Lembit Peterson. To otworzyło naszą publiczność na wschód. Ostatnio brakuje nam salonu poezji i wszyscy się o niego dopominają, ale przez cały prawie rok robiliśmy słuchowiska radiowe z teatrem Programu 2 Polskiego Radia, które były transmitowane właśnie w tym czasie, kiedy były salony poezji. To były teksty ze 100-lecia i jesteśmy naprawdę szczęśliwi, że coś

takiego mogliśmy realizować i mamy nadzieję to kontynuować. Taka jest zresztą wola Pani Dyrektor Małgorzaty Małasz jak i moja.

Z innych ważnych imprez, jakie odbywają się w naszym teatrze to współpraca z Fundacją Herberta, Debaty Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita, Poranki Filozoficzne dla Dzieci, Forum Dyskusyjne Teatru Polskiego organizowane przy okazji każdej premiery, Debaty Oxfordzkie, praca z nauczycielami, z widzami trzeciego wieku, Festiwal Teatrów Wiejskich ZWYKI, Festiwal Teatrów Młodzieżowych itd., itp. Teatr Polski jest więc nie tylko sceną, ale centrum istotnych wydarzeń kulturalnych.

Także centrum promocji kultury słowa.

Absolutnie tak. Staramy się rozwijać kulturę języka polskiego, zresztą tak jak inne teatry w Polsce, tylko, że my może o tym głośniej i częściej mówimy. Kultywowanie kultury słowa jest kontynuacją pierwszych założeń (założyciela i wieloletniego dyrektora Teatru Polskiego) Arnolda Szyfmana, czyli mojego „szefa" (*śmiech)*. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na to, że Szyfman trzeźwo stał na ziemi – kiedy widział, że brakuje pieniędzy na ważne przedstawienia, to programował wtedy komedyjki, które przyciągały tłumy. „Żołnierz królowej Madagaskaru" nie jest „Hamletem", ale świetnym teatrem muzycznym napisanym bądź co bądź przez Juliana Tuwima i

Tadeusza Sygietyńskiego, a wyreżyserowany znakomicie przez Krzysztofa Jasińskiego w opracowaniu muzycznym Krzysztofa Herdzina święci obecnie tryumfy na deskach Teatru Polskiego. Ważne, aby podobne teksty były realizowane na najwyższym poziomie. Ta praca jest przykładem świetnej roboty całego zespołu Teatru Polskiego, zespołu artystycznego, ale i technicznego, o których profesjonalizmie widz przekonuje się każdego wieczoru. Warto zawitać do naszego Polskiego! Zapraszamy! Będziecie zadowoleni z Waszej decyzji!



Teatr Polski w Warszawie. William Szekspir, „Szekspir Forever!”, reżyseria: Andrzej Seweryn, zdjęcia: Krzysztof Bieliński.

„Ostatnia rodzina” (2016), reżyseria: Jan P. Matuszyński, scenariusz: Robert Bolesto, w rolach głównych: Andrzej Seweryn (Zdzisław Beksiński), Aleksandra Konieczna (Zofia Beksińska) i Dawid Ogrodnik (Tomasz Beksiński).